

Andrzej Szabaciuk

## **Eskalacja napięcia na wschodzie Ukrainy i jej potencjalne skutki (część 2\*)**

**Rosnąca liczba przypadków naruszenia zawieszenia broni na Donbasie oraz mobilizacja rosyjskich sił zbrojnych przy granicy z Ukrainą i na Krymie coraz bardziej niepokoją zarówno władze Ukrainy, jak i społeczność międzynarodową. Federacja Rosyjska eskaluje poziom napięcia, czego kluczowym celem jest najprawdopodobniej wymuszenie na Ukrainie określonych ustępstw w kontekście uregulowania sytuacji na Donbasie oraz przetestowanie reakcji Stanów Zjednoczonych. Nie można jednak wykluczyć, że działania rosyjskie doprowadzą do wznowienia walk na określonych odcinkach linii rozgraniczenia czy nawet pełnowymiarowej wojny rosyjsko-ukraińskiej.**

**Reakcja Ukrainy i Zachodu.** Uregulowanie konfliktu na Donbasie było jednym z kluczowych postulatów Wołodymyra Zełenskiego w czasie kampanii prezydenckiej. Mimo wzmoczonych wysiłków negocjacje nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. W istotny sposób odcisnęło się to na poparciu społecznym prezydenta Zełenskiego i jego ugrupowania, co pokazały ostatnie wybory samorządowe (zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 261](#)). Impas przeciągający się w negocjacjach w ramach formatu normandzkiego wynika przede wszystkim z faktu, że Ukraina nie godzi się na realizację rosyjskiego planu zamrożenia konfliktu na Donbasie. Jasno wyraża to uchwała ukraińskiej Rady Najwyższej z 30 marca 2021 r., w której oskarżono Federację Rosyjską o eskalację napięć na wschodzie Ukrainy i systematyczne łamanie zawieszenia broni. Warto też podkreślić, że wspomniana uchwała jako pierwszy oficjalny dokument państwowy tej rangi określa konflikt na Donbasie „rosyjsko-ukraińskim konfliktem zbrojnym”.

Uchwała Rady Najwyższej jest próbą odpowiedzi na powtarzające się naruszenia zawieszenia broni przez prorosyjskich separatystów oraz wzmoczoną mobilizację rosyjskich sił zbrojnych przy granicach z Ukrainą i na Krymie. Szczegółową informację o działaniach rosyjskiej armii przedłożył tego samego dnia w Radzie Najwyższej dowódca sił zbrojnych Ukrainy, gen. Rusłan Chomczak. Według posiadanych przez Ukrainę informacji Federacja Rosyjska, pod pretekstem przygotowań do manewrów „Zapad 2021”, ściga na granicę Ukrainy wojska i ciężki sprzęt. Obok stacjonujących 28 batalionowych grup taktycznych planowane jest przerzucenie pod granicę dodatkowych 25 grup. W razie zaostrzenia sytuacji rosyjscy żołnierze będą mogli wesprzeć siły separatystów, które dysponują obecnie ponad 35 tys. żołnierzy, 320 czołgami i 130 raketowymi systemami artyleryjskimi. Dodatkowo, zgodnie z danymi ukraińskiego wywiadu, przez ostatnich 6 lat liczba wojsk rosyjskich na Krymie wzrosła z ok. 10 do 32,5 tys. W ostatnim czasie jest kontynuowany proces wzmocnienia stacjonujących tam wojsk. Przykładowo według Conflict Intelligence Team na Krym przerzucona została 76 Gwardyjska Dywizja Desantowo-Szturmowa, tzw. „pskowski desant”, która brała aktywny udział w walkach na Ukrainie w 2014 r. Ukraina jest zaniepokojona rozwojem sytuacji na wschodzie państwa, tym bardziej, że wzmoczoną aktywność wojskową armii rosyjskiej poprzedzała ofensywa propagandowa. Od grudnia coraz bardziej widoczne jest forsowanie przez Rosję tzw. doktryny donbaskiej, która jest wyraźnym powrotem do koncepcji Małorusi z 2014 r., choć w nieco okrojonej wersji, bo odnoszącej się głównie do obszaru Donbasu. W rosyjskich mediach akcentowana jest historyczna przynależność Donbasu i Krymu do Rosji, konieczność otoczenia miejscowej ludności opieką. Dwudziestego ósmego stycznia w czasie Międzynarodowego Forum „Rosyjski Donbas” szefowa kremlowskiego koncernu medialnego Rossija

\* Pierwsza część komentarza: <https://ies.lublin.pl/komentarze/eskalacja-napiecia-na-wschodzie-ukrainy-i-jej-potencjalne-skutki-czesc-1/>.

Siedziusia Margarita Simonian zwróciła się do Rosji z apelem: „Rosjo, Matuszko, weź Donbas do domu”. Był to sygnał, który może sugerować zmianę polityki Rosji wobec tego regionu.

Władze Ukrainy niepokoi taki scenariusz. Stanowczo reagują także na wszelkie próby uregulowania konfliktu bez udziału strony ukraińskiej, dlatego informacje o zorganizowanej 30 marca 2021 r. wideokonferencji Niemiec, Francji i Rosji wywołały nerwowe reakcje, tym bardziej, że dzień wcześniej rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow informował o tym spotkaniu, podkreślając, że będzie dotyczyło m.in. kwestii uregulowania sytuacji na Donbasie, ale nie zaproszono na nie przedstawicieli Ukrainy. Rzecznik ukraińskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych jednoznacznie odniósł się do tej inicjatywy: „Nasze stanowisko jest jasne: Nic o Ukrainie bez Ukrainy”. Dodał też: „Tylko pełny format normandzki daje perspektywę uregulowania rosyjsko-ukraińskiego konfliktu zbrojnego. Priorytetem jest zapewnienie kompleksowego zawieszenia broni”.

Francusko-niemiecko-rosyjska wideokonferencja poświęcona była także innym problemom, m.in. sprawie Nawalnego czy rosyjskim szczepionkom. Kwestia uregulowania konfliktu na Donbasie zyskała jednak największy rezonans. Angela Merkel, także w imieniu Francji, wezwała obie strony do zastosowania pełnego formatu normandzkiego w celu „postępu w implementacji porozumień mińskich”. Emmanuel Macron zaapelował do Rosji o „zdecydowaną stabilizację zawieszenia broni”. Czwartego kwietnia Niemcy i Francja wezwały do natychmiastowej deeskalacji sytuacji na wschodzie Ukrainy, potwierdzając swoje poparcie dla jej suwerenności i integralności terytorialnej, natomiast 8 kwietnia Merkel w rozmowie telefonicznej z Putinem wezwała Rosję do zmniejszenia obecności militarnej w celu poprawy sytuacji. Trudno jest się jednak oprzeć wrażeniu, że pozycja negocjacyjna Francji i Niemiec stopniowo się pogarsza, a Rosja coraz śmielej narzuca swoje rozwiązania. Wynika to po części z tego, że FR dysponuje instrumentami wykorzystywanymi do wywierania wpływu na politykę wewnętrzną Francji i Niemiec, m.in. w czasie wyborów, podczas gdy możliwości podobnego oddziaływania tych państw na Rosję są ograniczone. Jest to o tyle istotne, że obserwujemy obecnie zbliżający się koniec ery Merkel w Niemczech i prawdopodobnie także Macrona we Francji.

Ukraina upatruje panaceum na impas w rozmowach nad uregulowaniem sytuacji na Donbasie w większym zaangażowaniu Stanów Zjednoczonych m.in. w ramach formatu normandzkiego. Wielokrotnie o tym mówił Zełenski. Podobne stanowisko prezentował szef Biura Prezydenta Ukrainy Andrij Jermak, który w tekście opublikowanym przez Atlantic Council 26 lutego 2021 r. przekonywał o konieczności bezpośredniego zaangażowania Stanów Zjednoczonych w proces pokojowy na wschodzie Ukrainy. Tego samego zdania jest też John Herbst, były ambasador USA na Ukrainie, obecnie ekspert Atlantic Council, który uważa, że bez Stanów Zjednoczonych nie można uregulować sytuacji na Ukrainie. Część komentatorów, w tym znany politolog Andreas Umland, podkreśla, że obecny format negocjacyjny jest zgodny z wolą Federacji Rosyjskiej i bez zgody Kremla trudno będzie poszerzyć go o dodatkowe podmioty. Amerykanie mogą jednak wspierać Ukrainę finansowo, ekspercko, ale także dostarczając broń defensywną. Donald Trump zdecydował się wesprzeć Ukrainę m.in. wyrzutniami rakiet przeciwpancernych Javelin. Z kolei Joe Biden zatwierdził pomoc w wysokości 125 mln dol., w ramach której Ukraina otrzyma m.in. dwie uzbrojone łodzie patrolowe oraz radar do zwalczania wrogiej artylerii. W sumie od 2014 r. USA przekazały Ukrainie ponad 2 mld dol. pomocy.

Z punktu widzenia Ukrainy istotne znaczenie miało także wsparcie USA wyrażone w czasie rozmowy telefonicznej Bidena i Zełenskiego 2 kwietnia 2021 r. Prezydent USA zapewnił Ukrainę o wsparciu jej suwerenności i integralności terytorialnej. Rozmowę tę poprzedził szereg podobnych połączeń telefonicznych, m.in. sekretarza stanu USA Antonego Blinkena, przewodniczącego Kolegium Połączonych Szefów Sztabów gen. Marka Milleya oraz sekretarza obrony USA Lloyda Austina z ich ukraińskimi odpowiednikami.

Ukraina podkreśla, że w celu zapewnienia jej bezpieczeństwa konieczne jest przyspieszenie integracji z Sojuszem Północnoatlantyckim. Wiele komentarzy wywołał wpis prezydenta Zełenskigo na Twitterze z 6 kwietnia utrzymany w takim tonie. W odpowiedzi Pieskow stwierdził, że przystąpienie Ukrainy do NATO może tylko zaognić sytuację na wschodzie państwa. Dodajmy, że tego samego dnia Sojusz Północnoatlantycki oświadczył, że to Rosja ponosi odpowiedzialność za naruszanie zawieszenia broni na Donbasie.

**Wnioski.** Obserwowana obecnie eskalacja konfliktu na Donbasie budzi poważny niepokój Ukrainy, ale także m.in. Stanów Zjednoczonych, które postawiły w stan gotowości swoje wojska stacjonujące w Europie i jednoznacznie wsparły Kijów. Bezprecedensowa mobilizacja Federacji Rosyjskiej może być próbą wymuszenia na Ukrainie zgody na rosyjski plan zamrożenia konfliktu na Donbasie, umożliwiając Rosji rozpoczęcie starań o zniesienie sankcji oraz wznowienie współpracy politycznej i gospodarczej z Zachodem. Działania Kremla możemy interpretować także jako próbę sondowania reakcji nowej administracji amerykańskiej na bardziej asertywną politykę Rosji w Europie Wschodniej. Nie należy jednak wykluczać scenariusza siłowego, czyli sprowokowania przez Federację Rosyjską niewielkiej, ograniczonej terytorialnie „zwycięskiej wojny”, która zabezpieczy dostawy wody pitnej przez Kanał Północnokrymski i jednocześnie podniesie notowania Jednej Rosji przed zbliżającymi się wyborami parlamentarnymi. W tym kontekście niepokojąco brzmi wypowiedź Dmitrija Kozaka z 8 kwietnia 2021 r., w której ostrzegł, że początek ukraińskich działań zbrojnych na Donbasie będzie również początkiem końca Ukrainy, gdyż Rosja ma prawo bronić swoich obywateli. Pełnowymiarowa wojna rosyjsko-ukraińska jest jednak mało prawdopodobna – jej szeroko rozumiane koszty byłyby dla Rosji zbyt duże, szczególnie w sytuacji, kiedy powoli dobiega końca budowa gazociągu Nord Stream 2.

Eskalacja napięć na Donbasie może być także konsekwencją działań Ukrainy wymierzonych w środowiska prorosyjskie, tj. zablokowania prorosyjskich kanałów telewizyjnych (112 Ukraina, ZIK i NewsOne), wprowadzenia sankcji wymierzonych w Medwedczuka oraz obłożenia podobnymi sankcjami 11 rosyjskich przedsiębiorstw funkcjonujących na Ukrainie. Piątego kwietnia 2021 r. Pieskow ostrzegł, iż tego typu decyzje mogą doprowadzić do zerwania stosunków dyplomatycznych z Ukrainą.

Działania wymierzone w Ukrainę są częścią szerszego planu Kremla, którego jednym z kluczowych celów geostrategicznych jest gruntowna przebudowa obecnego systemu stosunków międzynarodowych w kierunku systemu wielowektorowego z kluczową rolą Rosji. Bez solidarnej odpowiedzi Zachodu nie uda się powstrzymać neoimperialnej polityki Federacji Rosyjskiej w Europie Wschodniej.